Nr 188. Kraków, Środa 20. Maja 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W ostatniej chwili.

Spiesząca dzisiaj do urny inteligencya miasta naszego ma zadanie bardzo ułatwione. Kompromis trzech najpoważniejszych i od odpowiedzialności za rozwój Krakowa bynajmniej nie usuwających się stronnictw, uprościł ogromnie zagadnienie, — kogo wybierać. Inteligentny i do spokojnego a bezstronnego sądu zdolny wyborca, nie ma tu powodu do wahań dla swego obywatelskiego sumienia. Z jednej strony opozycya hałaśliwa i wielce agresywna, która jednak nie zdobyła się na konkretny program polityki miejskiej, chociażby w teoryi tylko, i która braki swoje w tym względzie pokrywa ujętemi w pewien system napaściami osobistemi i oszczerstwami, z drugiej zaś trzy poważne stronnictwa, kompromisem wyborczym ze sobą połączone, które czynami i faktami dowiodły, że dla rozwoju miasta pracować usilnie nie tylko chcą, lecz także umieją i mogą.

Zapewne nikt z tego licznego obozu nie przypisuje sobie cechy nieomylności. Każdy czyn ludzki ma wartość tylko względną. A czyny polityczne wartość podwójnie względną. Najlepsza nawet wola i poświęcenie działających nie potrafią zadowolić wszystkich wymagań nawet słusznych, nie mówiąc już o potrzebach urojonych i wymaganiach bezzasadnych, których jest zawsze bez porównania więcej. — Wszystko to stanowi naturalne podłoże opozycyi, która też ma wszelkie prawo istnienia i działania pod warunkiem, że posiada pewną myśl polityczną, realną, możliwą do spełnienia i dla całokształtu interesów narodowych „a priori" przynajmniej nie szkodliwą, i że potrafi myśl tę ujawniać z pewnym taktem i słusznością w argumentach. Dla opozycyi, odpowiadającej tym najskromniejszym warunkom jest w życiu publicznem i w kierujących niem instytucyach, zawsze odpowiednie miejsce. Zawsze może ona liczyć na uwagę baczną i pełną poszanowania dla jej rozumnych argumentów. Każdy bowiem rozumnie rządzący powinien dbać nie tylko o to, aby miał za sobą karną i lojalną większość, lecz także o to, aby przeciw niemu stawała opozycya, zdolna do współdziałania przez krytykę rzeczową, a nie tylko do przeciwdziałania przez negacyę tępą i złośliwą. My sami przez długie lata trwaliśmy w opozycyi niejednokrotnie bardzo ostrej. Jeszcze i dziś dzielą nas od większości miejskiej pewne różnice, które sprawiają, że dotąd zachowaliśmy swoją odrębność polityczną. Można jednak przewertować roczniki naszego pisma od deski do deski i nie znaleźć ani śladu z tych kalumnij, notorycznie bezpodstawnych zarzutów, przekręceń i świadomych fałszów, któremi co dzień miota obecna pseudo-opozycya w przekonaniu, że opanować, znaczy — szkalować...

W niedzielnym naszym artykule wskazaliśmy właśnie na to, że temu wszystkiemu, co się obecnie mieni być „opozycyą", zbywa na tych zasadniczych warunkach, którym wszelka opozycya odpowiadać powinna. Zbywa mianowicie na myśli realnej, na takcie i na słuszności w argumentach. Artykuł wywołał w tym obozie wybuchy wściekłości. Snać więc trafił w sedno i cel swój osiągnął. Sypnięto w naszą stronę gradem wyzwisk osobistych i ogólnych, irytując się, że nie wdaliśmy się w merytoryczną dyskusyę. A nie zrozumiano, że przyczyna tego bezwzględnego potępienia tego wszystkiego, co się dzisiaj pod zaszczytne miano opozycyi podszywa, była właśnie niemożność wdania się z nią w dyskusyę merytoryczną z tego prostego powodu, że sama opozycya od żadnej wogóle kalumnii nie jest tak daleką, jak od chęci konkretnego postawienia jakiejkolwiek kwestyi życia miejskiego i merytorycznego jej rozważania. Każdy, kto przeczytał bombastyczną odezwę przedwyborczą tej t. zw. „opozycyi" musiał zdumieć się niesłychanem ubóstwem jej treści. Poza pustym frazesem o mężach „zaprawnych w cnocie" czy w czemś podobnem, nie było w niej ani jednej myśli pozytywnej, ani śladu jakiegokolwiek programu. Były natomiast wymyślania, inwektywy, kalumnie i wszystko to, czem poważna publicystyka nie zwykła się zajmować — merytorycznie.

Zresztą sama lista kandydatów, którą t. zw. „opozycya" zapragnęła olśnić Kraków, dowodzi, że nie jest ona jeszcze zdolną do praktycznego ujmowania kwestyj, z powodu których hałasuje tak zawzięcie. Pominąwszy wszystko inne, brak jej przedewszystkiem potrzebnego do tego taktu. Bo niczem innem, jak nietaktem, było pominięcie w tej liście n. p. całego świata lekarskiego tego miasta i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wskazujemy dla przykładu na ten brak zasadniczy tem chętniej, że nikt nas przy tem nie może posądzić o nasz własny interes partyjny. Rektor Uniwersytetu jest konserwatystą. Wybór jego nie zwiększy naszego „stanu posiadania". Dlatego też — dalecy zresztą od lekceważenia kogokolwiek, — tem mniej spokojniej pytamy P. T. Opozycyę Dobrodziejkę, czy naprawdę sądzi, że k a ż d y z piętnastu jej kandydatów jest godniejszy do zasiadania w Radzie miejskiej, niż rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Więc nie strach przed opozycyą i krytyką, nie aprioryczna niechęć do każdego, kto ma zdanie od naszego odmienne, kieruje nami, gdy zwalczamy to, co uprawia opozycya oparta na pięknej zasadzie „calumniare audacter semper aliquid haeret", ale przekonanie, że to właśnie nie jest materyał na opozycyę, że z tego wszystkiego rozumna i pożyteczna dla życia zbiorowego nie wyloni się opozycya.

Na to chcieliśmy zwrócić uwagę obywatelstwa krakowskiego w naszym artykule niedzielnym. Na to zwracamy uwagę jego teraz na kilka godzin przed rozpoczęciem głosowania, ostrzegając to obywatelstwo raz jeszcze nie przed opozycyą, ale przed wypaczeniem naszego życia publicznego pod pozorem opozycyi, przed pogrążaniem go w mroku reakcyi, pod pozorem, że się je oczyszcza w kąpieli cnoty wszelakiej.

Zresztą ufamy w rozum i patryotyzm olbrzymiej większości tego szanownego obywatelstwa naszego. Jesteśmy przekonani, że nie zawaha się ono ani chwili, mając do wyboru między kalumniami — a realnemi i dla każdego widocznemi zasługami, między mętnym, ostrożnie do końca niedopowiadanym programem reakcyi i zacofania, a pozytywną pracą na drodze realnego i praktycznie możliwego w naszych stosunkach postępu.

Rewolucya w Albanii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 20 maja.

W Albanii rozgrywają się groźne wypadki, które do tej pory nie zostały jeszcze wyjaśnione. Wypadki te jednak, jak to już z dotychczasowych doniesień wynika, są nadzwyczaj poważne. **Essad pasza został aresztowany i przewieziony na okręt wojenny austryacki, gdzie go internowano. Oprócz tego w drodze do Durazza znajdują się trzy największe okręty wojenne austryackie, zaś trzy flotyle torpedowców włoskich znajdują się już w Durazzo.**

Hr. Berchtold wczoraj wieczorem oświadczył na posiedzeniu delegacyi, że Austrya i Włochy wysadziły w Durazzo na ląd swoje wojska **dla zabezpieczenia pary książęcej**. Bliższych wiadomości i wyjaśnień tych niezwykłych wypadków do tej pory nie ma. Zdaje się jednak, że ostatni bunt wśród chłopów muzułmańskich był bezpośrednią przyczyną tych zarządzeń. Były też widoczne dowody, że Essad pasza stał za tym buntem i że położenie ks. Wieda było nadzwyczaj groźne, skoro oba państwa zdecydowały się nawet na wysadzenie wojsk w Durazzo i przeprowadzenie tak niezwykłego zarządzenia, jak aresztowanie Essada paszy.

Dzienniki donoszą z Durazza, że **ma tam być ogłoszony stan oblężenia.** Jeszcze wczorajsze wieczorne pisma przyniosły półurzędowo inspirowaną wiadomość, przedstawiającą zajścia w Albanii w świetle bardzo niewinnem, przypisując im znaczenie tylko lokalne.

Równocześnie z tą wiadomością, osłabiającą znaczenie wiadomości o rewolucyi w Albanii, pojawiło się zaprzeczenie doniesienia o wysłaniu wojsk międzynarodowych do Albanii, które tymczasem, jak to wynika z oświadczenia hr. Berchtolda, wysadzone zostały w Durazzo.

Walona, 20 maja.

Onegdaj przybyła tu flotyla torpedowców włoskich. Jak zapewniają, przybycie eskadry włoskiej spowodowane zostało groźnemi formami, jakie przybrało powstanie chłopów muzułmańskich.

Rzym, 20 maja.

Włoski krążownik „Betor Pisani" z trzema flotyllami torpedowców przybył do Durazzo.

Rzym, 20 maja.

Ag. Stef. donosi, że włoski poseł w Albanii, Allioti, bawiący w Rzymie, wyjechał do Durazzo.

Hr. Berchtold o sytuacyi w Albanii.

Budapeszt, 20 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej oświadczył minister hr. B e r c h t o l d:

Wobec wiadomości, którą dziś otrzymaliśmy z Albanii, i rzekomo groźnej sytuacyi księcia, pozwolę sobie podać do wiadomości następujące informacye: W ostatnich dniach przeciwieństwa między zwolennikami a przeciwnikami Essada paszy, doprowadziły do naprężenia. W okolicy Durazza potworzyły się bandy, które wywołały pewne obawy. Dla ochrony bezpieczeństwa książęcego domu, komendanci okrętów austryackich i włoskich wysadzili na ląd oddziały marynarzy. Do interwencyi dotąd nie przyszło. Rząd włoski, którego okręty są mniejsze, niż nasze, zatrzymał tam flotyllę torpedowców, która od kilku dni krąży przed Durazzo. Essad pasza został przewieziony na nasz okręt wojenny. Chwilowo ograniczę się do tego, dalszych wyjaśnień udzielę w ciągu dalszej sesyi.

Aresztowanie Essada paszy.

Wiedeń, 20 maja.

Aresztowanie Essada paszy nie było bynajmniej łatwem. **Aresztowanie poprzedzone zostało zaciętą walką między żandarmeryą a gwardyą przyboczną Essada paszy, uzbrojoną w broń mauzerowską.**

Ruch rewolucyjny w Albanii środkowej ma po części charakter agrarny i zwraca się przeciw wielkim właścicielom dóbr. Wśród chłopów panuje wielka nędza, gdyż sytuacya ich obecnie znacznie się pogorszyła przez wprowadzenie podatków i obowiązkowej służby wojskowej.

Durazzo, 20 maja.

Minister wojny Essad pasza został wraz z małżonką odstawiony na pokład austro-węgierskiego krążownika „Szigetwar", gdzie na razie pozostanie do rozporządzenia księcia.

Rzym, 20 maja.

Essad pasza bawił w ostatnich dniach w Tirane i Albanii środkowej, gdzie odbył konferencyę z przywódcami ruchu rewolucyjnego, których, jak przypuszczają, zachęcał do powstania. Onegdaj Essad pasza przybył do Durazza i kazał otoczyć swój dom wielką gromadą zrewolucyonizowanych chłopów.

Ruchy band.

Durazzo, 20 maja.

Oddziały rewolucyonistycznych chłopów muzułmańskich zbliżyły się już do miasta Shijak, oddalonego o 10 kilometrów od Durazza. Rewolucyoniści żądają uwolnienia Albańczyków od służby wojskowej i zaprowadzenia w szkołach języka tureckiego, jako wykładowego. Obiega pogłoska, że kuzyn Essada paszy, Abdi bej, został w okolicy Tirame zamordowany.

Durazzo, 20 maja.

Silne, uzbrojone bandy w części z fanatyków muzułmańskich, w części z bejów i nieprzyjaźnie usposobionych włościan, **obsadziły odległą o dwie godziny drogi od Durazza miejscowość Shijak** i wypędziły miejscowego kaimakana. W Durazzo poczyniono przygotowania, by nie dopuścić do ewentualnego wtargnięcia do miasta.

Samorząd miejski w Królestwie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 20 maja.

Wczorajsze „Russkoje Słowo" zamieszcza garść niezmiernie ciekawych informacyj telegraficznych z Warszawy, dotyczących przyszłego samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Dziennik ten donosi, **że prezydent m. Warszawy Müller dostał już z Petersburga polecenie, aby przed styczniem r. 1915 poczynił wszystkie przygotowania do oddania gospodarki miejskiej instytucyom samorządowym.**

Przygotowania te są bardzo ciekawe i wskazują na to, że przyszły samorząd będzie bardzo **wątpliwej wartości.** Jak wiadomo, Rada państwa przyjęła do projektu samorządu poprawkę, dającą administracyi prawo kontrolowania nietylko legalności, ale i celowości uchwał rad miejskich. Ma być utworzona specyalna instytucya pod nazwą **zarządu dla spraw miejskich,** na której czele stanie prezydent miasta Warszawy, Müller.

Müller czyni obecnie w Petersburgu starania, aby los obecnych funkcyonaryuszów magistratu nie był zależny od woli przyszłych radców miejskich. Jeżeli starania Müllera uwieńczone zostaną „pomyślnym" skutkiem, przyszła rada miejska nie będzie miała prawa ani mianowania ani wydalania urzędników municypalnych.

Zeznania Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 20 maja.

Ordynat Bisping rozpoczął na wczorajszej rozprawie swoje zeznania, które ujął mniej więcej w następującą formę: Nic przyznaję się ani do zabójstwa, ani do usiłowanego otrucia księcia, ani do fałszowania weksli. Oskarżenie to nie wytrzymuje żadnej krytyki. Gdybym istotnie zdolny był do zamordowania księcia, który był mi nietylko przyjacielem, ale nawet bratem prawie, byłbym lepiej przygotował i obmyślił zbrodnię i inne miejsce wykonania. Gdybym był zdolny do otrucia księcia i uskutecznił ten zamiar, to nie byłbym go namawiał do oddania herbaty do analizy.

Gdybym dążył przez zbrodnię do zysków materyalnych, to jakieżby one musiały być? Ja niczyich pieniędzy nie potrzebuję, gdyż nie doznawałem nigdy braku środków materyalnych. Ogółem Bisping zeznaje w duchu zeznań, zawartych w akcie oskarżenia. Interesującym jest tylko opis przejażdżki barona Bispinga, przed dokonaniem zbrodni z księciem: Jechaliśmy wolantem. W drodze na stacyę w pobliżu drogi pałacowej spotkaliśmy dwóch chłopów, którzy na pytanie księcia odpowiedzieli: My do ks. pana. Książę oświadczył na to: Zaczekaj, rozmówię się z nimi. Odpowiedziałem mu na to, że obawiam się spóźnić na pociąg, pożegnałem się z nim i pieszo udałem się na stacyę. Gdy jednak wyszedłem na szosę, pociąg mój już odchodził. Postanowiłem zatem iść pieszo do Błonia i zamiar ten wykonałem.

W dalszym ciągu zaprzecza, jakoby przechodził przez plant kolejowy w drodze do Błonia i twierdzi, że w drodze na stacyę z nikim nie rozmawiał.

Ponury zazwyczaj ordynat ożywia się w czasie zeznań, mówi ze swadą, z uprzejmym uśmiechem na ustach i ilustruje swoje zeznania jowialnemi uwagami. Pewną trudność sprawia mu posługiwanie się językiem rosyjskim, wobec czego zwraca się często o pomoc do swoich obrońców.

Rozprawa trwa dalej.

Po procesie Svihy.

Przykre wrażenie zostaje po procesie S v i h y. Wrażeń takich jest nawet garść cała. — Osoba dra Svihy stoi dziś już właściwie na drugim planie. Jest to trup polityczny i społeczny. Stracił mandat, urząd, honor towarzyski i obywatelski. Ale to wszystko, co się rozegrało około osoby dra Svihy i jego procesu! Wyrok uwalniający redaktora „Narodnich Listów" Hellera, a tem samem uznający Svihę za szpiega, stojącego na żołdzie policyi państwowej, jest tylko częściowem załatwieniem sprawy, a nie jej zakończeniem.

Musimy stronnictwom czeskim pozostawić odpowiedź na pytanie, czy należało nadać tej przykrej sprawie taki rozgłos, zamiast w dyskretny sposób ją załatwić i zmusić Svihę pod groźbą zdemaskowania go do usunięcia się z życia publicznego i do wyjazdu z kraju.

Jedna okoliczność usprawiedliwia bądź co bądź stronnictwo młodoczeskie, które sprawę wywlokło na światło dzienne. Oto, że Sviha nie jest sobistością odosobnioną, że w obozach czeskich znaleśćby się mogło takich Svihów więcej. A jeżeli przypuszczenie to, poparte już nawet przez ś. p. Kaicla w jego pamiętnikach, nie jest pozbawione podstawy, to takie publiczne zdemaskowanie donosicielstwa policyjnego i napiętnowanie go w opinii publicznej, jest zabiegiem chirurgicznym na razie bardzo bolesnym, ale na przyszłość bardzo zdrowym. I korumpowani i korumpujący będą wiedzieć, że takie rzeczy nie dadzą się ukryć i że gdy wyjdą na jaw, to będzie z tego wielki, publiczny skandal i wielka kompromitacya.

Skandal jest w tym wypadku dwustronny. Po stronie czeskiej, że konfidenci policyi rekrutują się ze stronnictw politycznych i to najradykalniejszych, bo do jednej z nich należał Sviha, a dawniej także rozgłośny dzisiaj komisarz policyi praskiej, dr Klima. Jeżeli tedy Młodoczesi przez zdemaskowanie Svihy chcieli „exemplum statuere" i oczyścić atmosferę czeską z zachcianek prowokatorsko-policyjnych, to zrobili dobrze. Oby tylko ten przykład podziałał odstraszająco, a nie uczył większej... ostrożności w znoszeniu się z policyą.

Skandal atoli dotknął w tym wypadku także stronę drugą, tę, która Svihę do bagna znęciła i w nim go zanurzyła.

Policya państwowa jest instytucyą konieczną, ale czy dla szpiegowania posłów, parlamentu? A jeśli policya musi już mieć konfidenta wśród stronnictw parlamentarnych, to czy ma nim koniecznie być c. k. sędzia, wydawający wyroki „w imieniu Jego Cesarskiej i królewskiej Mości"? Kończy się na tem, że policya, a więc rząd, państwo, przekupuje własnego sędziego. Policya praska przyzwyczaiła nas już do różnych niezwykłych rzeczy. Przypominamy tylko proces Omladiny i rolę agentów pprowokacyjnych w owym czasie. Namiestnikiem w Czechach był wówczas także książe Thun (wtedy jeszcze hrabia), a dzieje i przebieg tego procesu należą do najsmutniejszych kart historyi nowoczesnej Czech, tak, jak proces Svihy, w którym tylki epizodycznie dowiedzieliśmy się o usiłowanem przekupieniu urzędników pocztowych, celem wydania przez nich policyi „przynajmniej na 24 godzin" listów, adresowanych do osobistości politycznych.

Metternich nie potrafiłby tego lepiej zrobić. Policya państwowa w Pradze i jej metody są faktem, o którym dziś mówi cała Europa. — Tak się chyba nie rządzi w nowoczesnem państwie europejskiem. Metternichowski system policyjny i parlament, który wyszedł z powszechnego prawa głosowania, nie dadzą się pogodzić i postawić na jednej linii działania. Widzimy też skutki tego systemu: parlament upada, rządzi policya.

Nauki z procesu Svihy są bardzo poważnej natury. O osobie Svihy za dni kilka już mówić się przestanie, ale zadaniem wszystkich stronnictw politycznych i opinii publicznej w Austryi powinno teraz być wytępienie systemu, hodującego Svihów i towarzyszów. Program

---

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

11 (Ciąg dalszy.)

— Reszty dokonało żołdactwo, żadne łatwych czynów wojennych — dorzucił Kazimierz Kantak.

— Od ludu berlińskiego nauczyliśmy się jak zwyciężać mamy — zawołał Stefański.

— Niczego on nas nie nauczył — zaoponował inny moabitczyk, Lucyan Bajerski, zdolny artylerzysta. — Nigdzie on nie zwyciężył, chyba w wyobraźni śmiertelnie przerażonego króla.

— Pouczył nas pod jednym względem — wtrącił z naciskiem Barwiński — mianowicie, że nie trza się oglądać za wodzami. Prawdziwa rewolucya jest ruchem żywiołowym. Wobec tej erupcyi żywiołu spokorniał monarcha i przed jej majestatem uchylił czoła. Zwyciężała dusza ludu.

Wdzięczność podnosiła skalę podziwu dla berlińczyków i różowym obłokiem otaczała wyryte w pamięci obrazy święta braterskiego.

Napróżno Kobyłko, pragnąc ściągnąć rozmowę na płytkie tory facecyi, zagadywał Berwińskiego, ażali która z życzliwych berlinianek dała mu dowód afektu dla wyzwolonych bohaterów chwili i jutrzejszych sojuszników w bojach. Poeta, zwykle, na ten temat wymowny, uśmiechnął się tylko i zbył go półsłówkiem, bo wytoczono palącą kwestyę na dobie.

Stefański, członek komitetu narodowego o komunistycznych tendencyach, rozwinął plan skaptowania dla sprawy i dźwignięcia mas ludu, rozbudzonego już przez gwałty komisyi śledczej w r. 1846, prześladowania pruskie i przez wpływy oświeconych warstw społeczeństwa. Na jego wniosek, komitet narodowy wystosował dnia 25 marca odezwę do ludu, w której, przypominając konstytucyę 3 maja, obalił wszelką różnicę stanów i poczynił różne ulgi na rzecz włościan. Zniósł ciężary, przywiązane do małej własności ziemskiej, przyrzekł, że po wyzwoleniu Polski nietylko położy kres pańszczyźnie, istniejącej w Królestwie Polskiem, a zniesionej już w Wielkopolsce, ale przyzna chłopom, nie mającym gruntu, pewne obszary ziemi. Nadto głosił, że włościanie, którzy, służywszy już raz w wojsku, wstąpią znów pod chorągiew narodową, otrzymają stosowną do zasług nagrodę.

Z tego dekretu Stefański obiecywał sobie dla sprawy powstania bardzo wiele. Tymczasem Bajerski zauważył:

— Obiecanki cacanki, a w dodatku utopia. Można li zmienić socyalny porządek kraju, obiecując ludowi ziemię, której nie mamy w ręku do rozdania? Czyim więc kosztem czyni komitet te gołosłowne podarki? Tych, którzy dzisiaj piastują losy naszej sprawy. Tę warstwę więc od niej odstręczacie, a nie przynęcacie ludu... Wołacie do niego: „masz talara, a kochaj ojczyznę!" Dybła warte kochanie, opierające się na ekspektatywie talara! Obejdzie się bez tego! Lud, nie szukając własnej korzyści, garnie się do szeregów z widłami, cepami, kosami. Nie po talary, lecz po łby pruskie!

— Istotnie — podjął pułkownik Jabłkowski, dowódca ochotników poznańskich — włościaństwo powstaje przeciwko Prusakom, a tymczasem my, z nimi zbratani, sposobimy się na kampanię rosyjską.

Rozdźwięk ten między instynktownym zapędem ludu a stanowiskiem wyższych sfer społecznych zastanawiał wszystkich, lecz wszyscy ostatecznie godzili się na jedno: że trzeba się zbroić.

Aby broń ta miała im posłużyć do obrony przeciwko „przyjaciołom" — nikt nie przypuszczał, bo wszyscy zaniewidzieli. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że komendant załogi „papa" Steinacker i dowódca korpusu poznańskiego, generał Colomb pod maską bierności, kipią z oburzenia na widok ochotników polskich, że ściskający ich przyjaźnie Niemcy drżą na myśl o utracie swych urzędów, że żydzi, łasząc się do Polaków, podbechtują przeciw nim Prusaków. Raz jeszcze uwierzono przyrzeczeniom króla pruskiego, a komisarz królewski, generał Willisen, który lada dzień miał przybyć do Poznania z gałązką oliwną i podjąć reorganizacyę W. Ks. Poznańskiego, wydawał się rękojmią ugody, zwiastunem ery braterstwa, gońcem niebios. Nikt prawie, oprócz ludu, nie wyczuwał, że polska siła zbrojna nie ostoi się na tym samym terenie obok niemieckiej, że nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem.

W toku przeciągającej się rozmowy, pan Tytus, szybko przejadłszy się spekulacyami na tle politycznem, popijał ze skupieniem starego węgrzyna, rozważał w cichości ducha jego właściwości i porównywał krytycznie z dawniej spijanemi „kapkami" renomowanych piwnic. Albo, przechylając się do sąsiada, rozśmieszał go uwagą, błazeństwem. Nic bowiem z tego co słyszał, co się działo na ziemi poznańskiej, nie mogło oderwać jego umysłu od wyłącznej sfery jego interesów intelektualnych, od — puhara i białogłowy.

Tymczasem wieczór zazierał przez kratkowane okna do niskiej izby, napełniającej się gośćmi. Gwar wzmagał się, czerstwe oblicza ziemian i wysokie cylindrowe kapelusze poznańszczan pojawiały się we drzwiach, a na dębowych stołach królowały szlachetne ekstrakty winne, jakie uśmiechnięty gospodarz Goldenring wydobywał na jaw tylko w czasie jarmarków na wełnę i zapustów.

Już z głową mocno zaprószoną Orłowicz opuścił towarzystwo z Berwińskim i Kobyłką. Zapałkowate nogi chwiały się pod nim, więc wsparł się na grubem jak kłoda ramieniu pana Tytusa, osadzonego na filarowych podstawach W płaszcz hiszpański zawinięty z grandezzą z kapturem wysokim posuwał się wolno, ostrożnie, tworząc z opasłym Kobyłką model dla karykaturzysty. C. d. n.

stronnictw politycznych w Austryi wzbogacił się o jeden nowy punkt pierwszorzędnej wagi. Utrzymanie systemu policyjnego, praktykowanego w Pradze, kompromituje państwo, ale i demoralizuje społeczeństwo. Oto nauka z procesu Svihy.

Kandydaci z Koła inteligencyi.

Ogłoszono następującą odezwę:

Obywatele Wyborcy!

Wszystkim nam równie drogie miasto nasze znajduje się w niezmiernie doniosłym okresie swojego niebywałego rozwoju. Najważniejszemi jego potrzebami są: reforma statutu miejskiego — reforma administracyi miejskiej, zabezpieczenie polskiego charakteru miasta, podnoszenie kultury narodowej, dobrobyt i rozwój wszystkich klas ludności. Do osiągnięcia tych celów potrzeba pracy pozytywnej, realnej i zgodnej.

Nie zastąpią jej czcze ogólniki, które rozsiewa t. zw. „opozycya". Tem mniej zaś oszczerstwa i bezecne kalumnie, które ona rzuca zamiast argumentów. Nie wierzcie ogólnikom! Gardźcie kalumniami! solidarnie i po obywatelsku głosujcie na tych, którzy dają największe gwarancye, że te najpilniejsze potrzeby naszego miasta w drodze realnej i pozytywnej pracy zaspokoić jaknajlepiej potrafią.

Kandydatami tymi są:

Dr Ernest Bandrowski
dyrektor szkoły przemysłowej, poseł sejmowy

Szymon Dąbrowski
urzędnik pocztowy

Dr Stanisław Domański
profesor uniwersytetu

Jan Hałatkiewicz
radca wyższego sądu krajowego

Edmund Klemensiewicz
notaryusz

Dr Kazimierz Kostanecki
rektor uniwersytetu

Dr Józef Muczkowski
radca wyższego sądu krajowego

Zygmunt Maywalt
starszy radca kolejowy

Witold Ostrowski
instruktor przemysłowy

Wacław Potuczek
starszy inspektor kolei północnej

Konstanty Srokowski
redaktor „Nowej Reformy"
poseł sejmowy

Władysław Turski
inżynier powiatowy

Dr Władysław Wasung
profesor szkoły przemysłowej

Piotr Wielgus
sędzia powiatowy

Dr Fryderyk Zoll (junior).
profesor Uniwersytetu.

Armółowicz Jan, dyr. filii krajowej. Dr Arnhaus Adolf, adwokat. Dr Bednarski Tadeusz, adwokat. Dr Adam Bogusz, adwokat. Dr Beres Rudolf, sekretarz Izby handlowej. Bernkopf Ludwik, kontrolor pocztowy. Bielak Antoni, profesor gimnazyalny. Blumenfeld Adolf, były dyrektor banku. Dr Bartmański Władysław, adwokat. Biborski Aleksander, architekt. Dr Bednarski Stanisław, dyrektor gimnazyalny. Stanisław Boziński, urzędnik prokuratoryi skarbu. Dr Stanislaw Biesiadecki. Piotr Bojarski. Bronisław Bochenek, urzędnik Tow. ubezpieczeń. Dr Cercha Maksym, lekarz. Czunko Adam, architekt. Chachlowski Franciszek, nauczyciel. Chmielowski Maksymilian, architekt. Dr Jan Schwarcenberg Czerny, radca sądu. Michał Chyliński, redaktor. Danziger Saul, nauczyciel. Dąbrowski Mieczysław, dyrektor gazowni. Derechowski Stanisław, zastępca naczelnika stacyi. Dobrowolski Stanisław, prof. uniwersytetu. Drohocki Mieczysław, dyrektor syndykatu rolniczego. Dr Damski Wacław. Dr Doboszyński Adam, adwokat. Drozdowski Stanisław, właściciel dóbr. Dr Ehrenpreis Ignacy, adwokat. Dr Ehrenpreis Zygmunt, adwokat. Epstein Tadeusz, wiceprezes Izby handlowej i przemysłowej. Fromowicz Feliks, prokurator wiedeńskiego Banku. Dr Frączkiewicz Jan, lekarz. Dr Ksawery Fierich, prof. uniwersytetu. Federowicz Jan Kanty, prezydent Izby handlowej, poseł. Dr Federowicz Tadeusz, dyrektor Kasy oszczędności. Gadomski Kazimierz, emerytowany urzędnik podatkowy. Gaszyński Antoni, dyrektor pow. Kasy oszczędności. Glaser Franciszek, radca kolej. Goliński Feliks, kontrolor pocztowy. Dr Grodyński Wilhelm, radca rządu. Grosser Artur, starszy radca kol. Zdzisław Geppert, radca dworu. Jan Geppert, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności. Karol Górski, radca sądu wyższego. Dr Gross Adolf, poseł. Grodyński Władysław, dyrektor magistratu. Haus Stanisław, naczelnik kanc. sądu. Heinrich Antoni, starszy oficyał pocztowy. Jahn Franciszek Karol, aptekarz. Jednowski Maryan, artysta teatru miejskiego. Dr Josefert Bruno, wicesekretarz Izby handlowej. Dr Władysław Jaworski, prof. uniwersytetu. Jawornicki Józef, kupiec. Judkiewicz Jakób. Karpiński Franciszek, kandydat notaryalny. Kleinberger Władysław, budowniczy. Dr Komorowski Stanisław, radca sądu krajowego. Kretschmer Józef, wicedyrektor Banku krajowego. Dr Korolewicz Bolesław, lekarz. Kramarski Alfred, budowniczy. Kurnikowski Teofil, radca kolejow. Kudliński Ignacy, starszy radca sądu. Dr Kosz Teodor. Dr Krzyżanowski Adam, prof. uniwersytetu. Konopiński Michał, redaktor. Dr Krzetuski Karol, zast. dyrektora Banku hipot. Dr Landau Ignacy, adwokat. Dr Landau Rafał, adwokat krajowy. Lubański Adam, adjunkt pocztowy. Dr Lubek Stanisław, prof. Akad. handlowej. Dr Lipowski Konstanty, notaryusz. Prof. dr Leo Juliusz, prezydent miasta. Dr Marciszewski Feliks lekarz. Dr Marychawski Władysław. Marcinkowski Antoni, prof. szkoły przemysłowej. Dr Merz Ludwik, adwokat. Meus Rajmund, architekt. Dr Meisels Adolf, adwokat. Meus Rajmund, architekt. Dr Meisels kucki Ksawery, aptekarz. Mikucki Jan, kasyer pow. Kasy oszczędności. Moskwa Henryk, nadrewident kol. państw. Matuszewski Henryk, dentysta. Mamczyński Józef, urzędnik Tow. wzajemnych ubezp. Dr Morawski Kazimierz Maryan. Dr Mączyński Maciej, radca prokuratoryi skarbu. Maciołowski Juliusz, dyrektor szkoły. Mendelsburg Zygmunt, starszy radca kolejow. Nitsch Leonard, inżynier. Dr Nowak Julian, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Noskowski Witold, redaktor. Nowak Stanisław, prezes „Ogniska" naucz. Dr Ostrowski Kazimierz, adwokat. Dr Oświęcimski Szczęsny, lekarz. Oświęcimski Tadeusz, aptekarz. Onyszkiewicz Tadeusz, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności. Dr Owsiński Józef, lekarz. Parczyński Józef, dyrektor szkoły. Peterseim Rudolf, inżynier. Pilz Jan, prof. uniwersytetu. Piechnik Edmund, radca sądu. Pierożyński Oktaw, zarządca szpitala. Przybyłko Stanisław, radca kolei. Planecki Jan, nauczyciel. Peltz Jan, radca starszy kolei. Pempkowski Karol, prof. szkoły realnej. Pryziński Jan, prof. gimnazyalny. Piotrowski Feliks, kontrolor pocztowy. Pischinger Ernest, nadinspektor kolejowy. Piekarski Onufry, radca budowy dróg wodnych. Regiec Ludwik, starszy radca budow. Dr Rzegociński Bolesław, lekarz. Rykała Karol, inżynier. Prof. dr Rosenblat Józef, adwokat. Dr Rosner Aleksander, prof. uniwersytetu. Dr Raczyński Józef. Rudzki Jan, starosta. Romanowski Artur, acrhitekt. Schneider Ludwik, lekarz. Sarna Ignacy, oficyał sądu. Dr Sokołowski August. Salawa Józef, urzędnik kolejowy. Sembratowicz Józef, kasyer kolejowy. Schneider Edward, aptekarz. Swigost Michał, sekretarz kolei. Szczepański Ludwik, redaktor. Dr Stankiewicz Wiktor, lekarz. Stanisławski Stanisław, artyst. tech. Sikora Wincenty, prof. gimnazyalny. Szcześniak Józef, urzędnik K. O. Steinberg Józef, adwokat. Schanzer Alfred, dyrektor banku. Stephan Franciszek, radca kolejowy. Sołtysik Tomasz, radca szkolny. Dr Schoengut Stefan, lekarz. Seidel Wilhelm, prezydent sądu krajowego. Rudolf Starzewski, redaktor. Dr Starzewski Tadeusz, notaryusz. Szatkowski Henryk, dyrektor Tow. ubezpieczeń. Dr Smolarski Kazimierz, adwokat. Sare Józef, radca dworu, wiceprezydent miasta. Dr Szarski Henryk, kupiec, I. wiceprezydent miasta, Suski Wiktor, kupiec. Szarek Stanisław, nauczyciel. Till Stanisław, dyrektor muzeum. Dr Tilles Samuel, adwokat. Dr Tomik Stanisław, adwokat. Truskolawski Ernest. Twaróg Feliks, star. kom. kol. Ungar Albert, dyrektor B. Gal. Uderski Edward, inżynier. Wanicki Adam, dyrekt. urzęd. sąd. Walz Stanisław, architekt. Dr Wilczyński Ludwik, lekarz. Wydluk Ernest, inżynier. Willer Maks, starszy inżynier kol. Weinert Rudolf, st. radca kol. Witaszczuk Jan, ofic. poczt. Weisberg Jan, pocztmistrz. Dr Winkowski Józef, dyr. gimn. Wędrychowski Lucyan, właśc. realności. Hr. Wodzicki Antoni. Warchałowski Teofil, radca dworu. Dr Wołkowicki Tadeusz. Dr Ziarko Jan, lekarz. Zieleniewski Edmund, poseł, inżynier. Zieleniewski Leon, inżynier. Zopoth Franciszek, aptekarz. Zieliński Kazimierz, architekt. Dr Zopoth Artur, lekarz. Dr Zawiliński Roman, dyr. gimn. Zalewski Franciszek, wiceprezydent sądu wyższego. Dr Zoll Fryderyk, (senior) prof. uniw. Żukromski Maryan, ofic. kolei.

Wybory w Krakowie.

Wynik wyborów z Koła II. B.

Wczoraj odbywały się wybory z Koła II., oddział 2 (mała własność). Wybory odbywały się w trzech sekcyach. Na uprawnionych do głosowania w trzech sekcyach 1223 wyborców, oddano 936 głosów.

WSekcyi I. na 396 uprawnionych oddało głosy 284 wyborców. W sekcyi tej otrzymali: dr. Damski W. 252; Godzicki J. 252; Miedniak A. 249; Mitasiński J. 249; Peroś J. 240; Rakisz L. 240; dr. Frühling R. 239; Drobniak 35; dr. Mussil 35; dr. Szołajski 35; dr. Starzewski M. 33; Żeleński St. G. 32; Sławiński K. 29; Matz J. 27; reszta rozstrzelona.

W sekcyi II. na 420 uprawnionych oddało głosy 327 wyborców. W sekcyi tej otrzymali: dr. Damski W. 276; Godzicki J. 282; Miedniak A. 276; Mitasiński J. 275; Peroś J. 272; Rakisz S. 265; dr. Frühling R. 269; Drobniak F. 44; dr. Mussil F. 46; dr. Szołajski A. 44; dr. Starzewski M. 43; Żeleński G. 48; Sławiński K. 38; Matz J. 39; reszta rozstrzelona.

W sekcyi II. na 406 uprawnionych oddało głosy 325 wyborców. W sekcyi tej otrzymali: dr. Damski 276; Godzicki 282; Miedniak 276; Mitasiński 275; Peroś 272; Rakisz 265; dr. Frühling 269; Drobniak 44; dr. Mussil 46; dr. Szołajski 44; dr. Starzewski 43; Żeleński 48; Sławiński 38; Matz 39; reszta rozstrzelona.

Wybrani zostali:
Dr. Damski Wacław (797).
Godzicki Jan (809).
Miedniak August (798).
Mitasiński Józef (796).
Peroś Jan (766).
Rakisz Szczepan (770).
Dr. Frühling Rudolf (769).

Największą ilość po wybranych otrzymali: Drobniak (129), dr. Mussil (132), dr. Szołajski (131), dr. Starzewski (127), Żeleński (132), Sławiński (118), Matz (115), Kwieciński (20), Radzikowski (2). Reszta rozstrzelona.

Jak z tego zestawienia głosów wynika, lista opozycyi, która w tem Kole bardzo hałaśliwą rozwinęła agitacyę, zgromadziła na rzecz swoich kandydatów tak małą liczbę głosów, jak nigdy dotąd w tem Kole nie bywało. Zazwyczaj spadek głosów, poza wybranymi w tem Kole radcami, był tego rodzaju, że niewybrani kandydaci otrzymywali jedną trzecią, lub co najmniej, jedną czwartą część liczby głosów, potrzebnych do prawomocnego wyboru. Wczoraj liczba ta spadła do siódmej części. Pokazuje się, że akcya opozycyi w tem Kole, pomimo wielkiej agitacyi, nie znalazła wśród wyborców oddźwięku.

Dziś odbywać się będą wybory z Koła inteligencyi.

Lokale wyborcze.

Lokal wyborczy komitetu Polskiego Stronnictwa Demokratycznego urządzono w kamienicy narożnej przy ulicy Brackiej i ulicy Franciszkańskiej, w lokalu sprzedaży Kefiru.

Lokal demokr. komitetu mieszczańskiego znajduje się przy Placu W. W. Świętych l. 1.

Oba komitety upraszają Wyborców, aby przed głosowaniem zgłaszali się po informacye w lokalach wyborczych.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja.

Defraudacya na poczcie krakowskiej. W sprawie defraudacyi, popełnionej w niedzielę na głównej poczcie w Krakowie przez Józefa Wilczka, śledztwo prowadzone w dalszym ciągu, nie wydało dotąd stanowczych rezultatów. Przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu letniem Wilczka w Woli Duchackiej i w mieszkaniu przy ul. Szlak. Rewizya jednak nie dała też żadnych rezultatów.

Przesłuchano kolegów Wilczka. Zeznają oni, że Wilczek w ostatnich czasach bawił się szeroko, na co potrzebował dużo pieniędzy, to też pożyczał na wszystkie strony. Wyszło na jaw także, że Wilczek prowadził dwa domy. Oprócz żony, która mieszkała w Woli duchackiej, miał w Krakowie „narzeczoną", przed którą opowiadał, że jest kawalerem.

Konduktorzy przesłuchiwani na dworcu kolejowym zeznawali, że widzieli w poniedziałek rano podobnego do Wilczka mężczyznę w Tarnowie, wsiadającego do pociągu pospiesznego. Jednak są to tylko przypuszczenia, niema bowiem dotąd konkretnych danych, gdzie teraz Wilczek się znajduje, gdyż po wyjściu jego z urzędu pocztowego w niedzielę wieczór wszelki ślad za nim zaginął.

Jak stwierdzono, Wilczek skradł ruble, marki i franki, łatwo więc będzie mógł niemi operować. Są ślady, że zbiegł do Rosyi, a nawet jeden z konduktorów podał dokładny rysopis mężczyzny, przejeżdżającego Granicę, który zgadzałby się z rysopisem Wilczka.

Wilczek musi mieć w Krakowie wspólników w dokonanej kradzieży, albo zaufane osoby, gdyż jeden z dzienników krakowskich otrzymał wczoraj list od Wilczka, wrzucony do fachu pocztowego w poniedziałek rano. Polecenie to musiała wykonać jakaś druga osoba. W liście, na którym znajduje się fałszywa pieczęć pocztowa z datą 22 b. m., Wilczek pisze, że zabrał pieniądze nie w chęci zysku, lecz by się zemścić na dyrekcyi pocztowej i na rządzie za prześladowanie. List oddano policyi, która prowadzi śledztwo także w tym kierunku, kto wrzucił list do skrzynki.

Dotąd nie ustalono adresatów, dla których listy skradzione były przeznaczone, oprócz filii wiedeńskiej Banku związkowego i biura spedycyjnego Mendelsohna.

Ministerstwo handlu wyznaczyło nagrodę 1.000 koron za ujęcie Józefa Wilczka, a względnie za wskazanie śladów, które pomogą do ujęcia jego, oraz 10 procent od znalezionych pieniędzy, skradzionych przez Wilczka. Zastrzega sobie jednak oddanie nagrody dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie do swojego rozstrzygnięcia, bez udawania się na drogę sądową.

W związku z defraudacyą donoszą dzienniki wiedeńskie, że główny zakład „Wiener Bankvereinu" wysłał w sobotę do krakowskiej filii list pieniężny z kwotą 100.000 koron, o czem zawiadomił filię krakowską. W poniedziałek rano filia telefonicznie zawiadomiła centralę wiedeńską, że zapowiedzianego listu nie dostała, wobec czego dyrekcya zwróciła się natychmiast do dyrekcyi poczt z zapytaniem w tej sprawie.

„Bankverein" nie poniesie żadnej szkody, ponieważ list był zadeklarowany, wobec czego państwo będzie musiało kwotę tę zwrócić.

Dola emigrujących do Ameryki. Wczoraj po południu przejechał przez Kraków pociąg z 300 emigrantami, którzy wracają z Ameryki. Ludzie ci przed 6 tygodniami udali się do Ameryki, jednak po przybyciu okrętu na wody amerykańskie nie pozwolono im nawet wysiąść na ląd, lecz rozkazano jechać z powrotem do Europy. Władze amerykańskie tłomaczą tem niedopuszczenie do wylądowania emigrantów, że wedle przepisów emigracyjnych nie mają wstępu na ląd amerykański analfabeci i ludzie w podeszłym wieku, nie zdolni do pracy. Wśród tych właśnie emigrantów byli przeważnie analfabeci i starzy. Pochodzą oni po większej części z powiatów wschodnich Galicyi. — Wczoraj przejechało przez Kraków w drodze do Ameryki przeszło 200 emigrantów z Bukowiny i wschodniej Galicyi.

Wycieczka skautów z Chyrowa. Wczoraj rano przybyli uczniowie zakładu chyrowskiego, celem zwiedzenia pamiątek i zabytków Krakowa. Uczniowie przybyli w mundurkach skautowskich; na prawem ramieniu mają przepaskę z napisem „Chyrów". Zwiedzali oni pod kierunkiem profesorów przez cały dzień zabytki miasta.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyła posiedzenie w nowym składzie. Przewodniczył prezes Józef Męciński. Na posiedzeniu przydzielono do komisyj nowo wybranych członków Rady.

Ze sportu wioślarskiego w Krakowie. We czwartek 21 b. m. odbędzie się w przystani wioślarskiej uroczystość chrztu nowych łodzi sekcyi wioślarskiej Akad. Związku sportowego, połączona z podniesieniem flagi. Następnie wyruszy wspólna wycieczka do Tyńca statkami, którym towarzyszyć będą wioślarze na łodziach.

Wycieczkę do ruin Lipowca urządza we czwartek, 21 b. m. sekcya krajoznawcza A. Z. S. Wyjazd o 9.30 rano (zbiórka na dworcu o godz. 9 r. w westybulu), do Trzebini, stąd pieszo do ruin biskupiego zamku, zwiedzenie ruin, powrót przez Alwernię. Prow. p. B. Stępowski. Koszta dla członków K 1.40, dla nieczłonków K 1.90, żywność należy wziąć ze sobą. Zgłoszenia lokalu Akadem. Związku Sportowego, Uniwersytet, sala 2, parter od 7—8 wieczór.

Z wycieczki do Niepołomic. W niedzielę dnia 17 b. m. odbyła się wycieczka II Polskiej Drużyny Strzeleckiej do Niepołomic. Przy sprzyjającej pogodzie wyruszyły tłumy publiczności trzema statkami (rządowymi „Wawel" i „Wanda" i prywatnym p. Górnickiego „Goplana"), które odpływały z Krakowa rano i po południu. Wyruszyły też „urzędownie" oddziały zbrojnych drużyniaków i pięknych drużyniaczek, by połączyć przyjemne z pożytecznem. — Zadowolenie też i ogólny aplauz pozyskały piękne i efektowne ćwiczenia (tyralierka, walka w lesie, musztra i t. p.) nadzwyczaj sprawnie wykonane. Poza tem wtoczono wiele taczek ziemi na kopiec, śpiewano, spacerowano, spędzając mile czas w puszczy przepojonej wiosną. Przy dźwiękach muzyki i chóru akademickiego bawiono się wesoło aż do późnego wieczoru. Nie zapomniano też i o tańcach, nasi dzielni drużyniacy bowiem we wszystkich kierunkach wybitne zdolności ujawniają. Wielkiem uznaniem cieszył się bufet, do którego obfitości i rozmaitości przyczyniło się w znacznej mierze kupiectwo nasze, a także kawiarnie: Esplanada, Michalika, Teatralna i Noworolskiego, chętnie spieszące z ofiarą na cel Drużyn. Późną nocą dopiero powrócili ostatni wycieczkowcy do Krakowa, spędziwszy kilka godzin na wesołej zabawie i przyczyniwszy się do rozwoju P. D. St., która w zupełności na poparcie zasługuje.

Otwarcie kursu kroju Koła kobiet Tow. pomocy przemysłowej nastąpiło w lokalu przy ulicy Szewskiej. Do absolwentek kursu przemówiła w serdecznych słowach przewodnicząca Koła, p. Steczkowska, wskazując na ważność krzewienia w kraju naszym pracy ręcznej. Wyraziła nadzieję, że kurs ten prowadzony przez świetną siłę fachową, wyda przy dobrych chęciach absolwentek jak najpomyślniejsze rezultaty. Ponieważ na kursie jest jeszcze kilka wolnych miejsc, Koło uprasza interesowane panie o najspieszniejsze zapisywanie się. Zgłaszać się należy do kierowniczki kursu, pani Strzałkowej przy ul. Szewskiej. Zaznaczamy, iże w celu udogodnienia nauka na kursie jest dwurazowa, uczenice podzielono na dwa działy, jedne pracują w godzinach rannych od 9—12, inne popołudniu od 3—7.

Echo morderstwa ś. p. Świszczowskiego. Jan Godula wniósł skargę przez adwokata, p. Klemensiewicza, przeciwko skarbowi państwa o kwotę 1000 koron, którą przeznaczyła policya krakowska za wykrycie morderców ś. p. Świszczowskiego. Jak wiadomo, Godula ma pretensyę do tych pieniędzy. Rozprawa rozpisana jest na 2 czerwca b. r. w sądzie powiatowym cywilnym. Godulę na rozprawie zastępować będzie obrońca, dr Krzaklewski. Do rozprawy powołano jako świadków kilku komisarzy policyi. Jest to pierwszy tego rodzaju proces w sądownictwie krakowskiem.

Nieszczęśliwe wypadki. (Samobójstwo. — Upadek z II piętra. — Stratowany przez konie.) Wczoraj wczas rano ludzie, zdążający przez pola w Łobzowie do roboty, zauważyli wiszące zwłoki nieznajomego mężczyzny na gruszy przy drodze. Jeden z robotników odciął już zastygłe zwłoki i zawiadomił władze bezpieczeństwa publicznego. Stwierdzono, że odebrał sobie życie przez powieszenie 51-letni Karol Kuszaj, właściciel warsztatu stolarskiego przy ul. Stolarskiej. Przy denacie znaleziono kilka listów i rachunków. Powód samobójstwa niewiadomy. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 w oficynie na II piętrze bawiła się wczoraj w południe 2-letnia Marya Janos na oknie. Dziecko straciło równowagę i spadło z okna II piętra na podworzec, pokryty brukiem. Do omdlałego i ciężko potłuczonego dziecka wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło je do szpitala św. Łazarza. Stan dziecka jest beznadziejny.

Na Rynku kleparskim wczoraj po południu konie poniosły 76-letniego gospodarza, Jana Rzegosta z Toń, który dostawszy się pod koła wozu, doznał złamania ręki w dwóch miejscach i silnych kontuzyj na ciele. Zawezwane pogotowie przewiozło nieprzytomnego włościanina do szpitala św. Łazarza.

Włamania i kradzieże. Do policyi na dworcu doniosła wczoraj Paraska Bodnaryk, że do pociągu na przestrzeni między Rzeszowem a Tarnowem wsiadł do wagonu, którym jechała, przyzwoicie ubrany mężczyzna i w czasie rozmowy z nią skradł jej 360 koron gotówką i bilet jazdy do Ameryki, poczem wyszedł z przedziału i wszelki ślad za nim się zatarł. — Do policyi krakowskiej nadeszły listy gończe za 30-letnim Abrahamem Gotesfeldem, który skradłszy w Skale 15 tysięcy koron, zbiegł w niewiadomym kierunku. — Nadeszło doniesienie do policyi na pewne biuro, które pod pozorem wyrabiania posad wyłudza od łatwowiernych większe kwoty pieniędzy. — Podczas poniedziałkowego spaceru demonstracyjnego w Rynku głównym skradziono Jerzemu Czurycie zegarek z łańcuszkiem. — Do mieszkania p. Józefa Prutowskiego włamali się wczoraj jacyś złoczyńcy i skradli ubrania wartości kilkudziesięciu koron.

Pożar pod Kobierzynem. Jak już donosiliśmy, wczoraj nad ranem widziano nad Krakowem od strony Mogilan wielką łunę. Wedle zasięgniętych informacyj, pożar zniszczył dwór w Latyszynie, własność p. Lamensdorfa. Ogień powstał w stodole i rozszerzył się natychmiast na dalsze zabudowania. W akcyi ratunkowej brały udział ochotnicze straże pożarne z okolicznych wsi. Szkoda bardzo znaczna, częścią ubezpieczona.

Z kraju.

Bochnia, 17 maja. (Zjazd Rady nadzorczej gal. Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina".) Odbył się tutaj doroczny zjazd członków Rady nadzorczej gal. Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" przy udziale około 100 delegatów z całego kraju. Po nabożeństwie zebrali się delegaci w sali Rady powiatowej. Po powitalnej mowie burmistrza miasta, posła dr Maissa, odczytał delegat lwowski, p. Reindl, sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa za rok 1913, z którym ubiegło 30 lat istnienia „Rodziny". Według sprawozdania tego wydział centralny wydał na stałe zapomogi dla inwalidów około 12.000 koron, na zapomogi dla wdów około 10.000 koron, na cele naukowe rozdał między dzieci członków około 2.000 koron. Majątek „Rodziny" wynosi 312.416 koron. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Po referatach dr Liptaya ze Lwowa i p. Strzeleckiego, wiceprezes „Rodziny", p. Ferdynad Obly ze Lwowa przedstawił budżet na rok 1914, przewidujący 43.250 K dochodów, a 42.564 K rozchodów. Proponowany budżet uchwalono. Dalej uchwalono zasadniczej wagi wniosek, mianowicie zmianę nazwy Towarzystwa; odtąd nazwa brzmieć będzie: „Rodzina" — polskie Tow. wzajemnej pomocy. Tem samem rozszerza się zakres działania Towarzystwa i na sfery nierękodzielnicze.

Na koniec dokonano wyborów. Prezesem na przeciąg trzech lat wybrany p. Bolesław Mikuliński (Lwów), I wiceprezesem pan Ferdynad Obly (Lwów); II wiceprezesem dr Mieczysław Liptay (Lwów). Do wydziału centralnego wybrani zostali na trzy lata pp. Górski Tadeusz (Lwów), Przyszlak Antoni (Lwów) i dr Sava Franciszek (Lwów). Członkiem wydziału na 2 lata wybrano p. Kauczyńskiego Adama (ze Lwowa).

Zjazd w r. 1915 ma się odbyć w Winnikach pod Lwowem.

Aresztowanie kupców lwowskich. Ze Lwowa donoszą: Na żądanie wiedeńskiego związku wierzycieli (Neuer Wiener Kreditorenverein) aresztowano wczoraj nad ranem rodzinę zmarłego kupca Oskara F., mianowicie kupca Ottona Franka, jego żonę Gretę, bratową Maryannę, oraz agenta Leona Hausknechta, właściciela domu komisowego.

Jednocześnie policya przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu agenta handlowego, Leona Hausknechta, i w sklepach firmy Frank przy ul. Akademickiej i Teatralnej. Śledztwo jest trzymane w ścisłej tajemnicy. Aresztowania te prawdopodobnie stoją w związku z samobójstwem Oskara Franka. W sprawie dochodzeń bawił we Lwowie onegdaj dyrektor, dr Medak, z sekretarzem z wiedeńskiej centrali związku. Aresztowanym zarzucają udział w oszukańczej krydzie i usiłowane udaremnienia egzekucyi.

Z dzielnic polskich.

Pożar w Sosnowcu. Donoszą nam: Wczoraj nad ranem spłonął doszczętnie wielki most kolejowy, długości 18 sążni, na bocznej linii kolejowej, prowadzącej do kopalni węgla „Saturn". Ogień wybuchł w środku mostu i był tak wielki, że zanim przybyła straż, most spłonął doszczętnie.

Frymarka ziemią polską. „Dziennik Kujawski" donosi, że w środę przewłaszczył polski Bank Kredytowy 298-morgowe gospodarstwo Liszkowo w powiecie inowrocławskim niejakiemu Zielińskiemu z Inowrocławia, a ten odstąpił je zaraz jednemu z agentów, pracujących dla Mittelstandskassy i Komisyi kolonizacyjnej. Do Liszkowa przybył już zarządca Niemiec. Bank kredytowy, pociągnięty przez „Kuryer Poznański" do odpowiedzialności, usprawiedliwił się, że owego Zielińskiego polecił mu Bank ludowy w Pakości jako dobrego Polaka, że zresztą sam na tej transakcyi stracił 60.000 mk. Prócz tego Bank kredytowy doręczył natychmiast tak Zielińskiemu, jak i Mittelstandskassie oświadczenie tej treści, że oba kontrakty i oba przewłaszczenia zaczepia, ponieważ z góry był zamiar wprowadzenia go w błąd.

Ze świata.

Upadek Kasy oszczędności. Z Rjeki donoszą pod datą 17 b. m.: Zarówno tutaj, jak w całej Chorwacyi wywołała wielką sensacyę wiadomość o zachwianiu się Kasy oszczędności w Karlstadzie. Dyrektor jej, Hermann, miał na giełdzie stracić znaczne sumy, pobrane z Kasy i skutkiem tego grozi upadek owej instytucyi. Przed biurami Kasy, którą już w sobotę zamknięto, zgromadziły się tłumy właścicieli wkładek, przeważnie ludzi niezamożnych. Przed domem dyrektora stoi silny oddział policyi, gdyż tłum chce wtargnąć do pomieszkania Hermanna i rozprawić się z nim. Ponieważ przed miesiącem wycofano znaczną liczbę wkładek, kasa nie rozporządza gotówką. Cały szereg banków węgierskich, czeskich i niemieckich zaangażował się w Kasie ze znacznemi sumami, które dochodzą razem do dwóch milionów koron.

Szkodę, jaką ponosi Kasa oszczędności w Karlstadzie, obliczają na 5 milionów koron. Wkładki będą po większej części stracone. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów, na którem po burzliwych obradach postanowiono zlikwidować kasę, aby uchylić konkurs i uratować o ile możności wkładki.

Komisya bałkańska fundacyi Carnegiego, wydelegowana do zbadania spustoszeń, wyrządzonych przez wojnę bałkańską, wypracowała już swoje sprawozdanie. Obejmuje ono 400 stronic, zaopatrzone jest mapami i z początkiem czerwca ukaże się w języku angielskim i francuskim równocześnie w Waszyngtonie, Paryżu i Nowym Jorku. Komisya ta, jak wiadomo, w jesieni z. r. wśród wielkich utrudnień ze strony Serbów dokonała badań na miejscu, była w Belgradzie, Skoplje, Salonikach, Atenach, Niszu, Sofii i Konstantynopolu i zwiedzała też pola bitw, zbierając wiele ciekawego materyału.

Za fałszywą fasyę podatkową. Z Chicago donoszą: **Znany miliarder, t. z. król margarynowy, Jekele, skazany został za fałszywą deklaracyę majątkową na dwa lata więzienia.**

„Pomyłka" o 400.000 marek. Lipski sąd krajowy wydał teraz interesujący wyrok z okazyi ściągania podatku na cele wojenne. Oto przed niejakim czasem owdowiała rentyerka w Lipsku, Paulina Petersen, została skazaną na 400 marek grzywny za fałszywe zeznania podatkowe, popełniane przez wiele lat. Pani Petersen odwołała się do wyroku sądowego, licząc na mniejszy wymiar kary, zawiodła się jednak srodze, gdyż Izba karna sądu krajowego skazała ją na 16.000 marek grzywny ponieważ podczas rozprawy wykryło się, że przy zeznawaniu majątku z okazyi jednorazowego podatku wojennego, „pomyliła się" o całych 400.000 marek.

Z kalendarza. We środę dnia 20 maja: Bernardyną Sen. i Teodora.
Wschód słońca dnia 20 maja o godzinie 3 minut 51; zachód o godz. 7 m. 22; długość dnia godzin 15 m. 31.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Awantura".
We czwartek: popołudniu: „Pani prezesowa"; wieczór: „Taniec wyborczy".
W piątek: „Zemsta".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Drużba".
We czwartek: popołudniu: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Lola z Ludwinowa".
W piątek: „Drużba".

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Brzydki Ferrante".
We czwartek: popołudniu: „Peer Gynt"; wieczór: „Polska krew".

Dział ekonomiczny.

*** Ładownia w Choczni pod Wadowicami.** Wczoraj odbyło się polityczne obejście projektu przeistoczenia przystanku osobowego w Choczni w ładownię. Komisyi przewodniczył kom. pow. dr Jaworski, z ramienia dyrekcyi kolei północnej interweniowali dr Haraschin i nadinż. Nowicki. Ministerstwo kolejowe zastępował radca Lauda, starostwo wadowickie dr Pawlik. Nadmienić należy, że gmina Chocznia ofiarowała na cel utworzenia stacyi ładowniczej 5.000 K, a dyrekcya kolei północnej dzięki poparciu eks. bar. Bahnhansa dodała 13.000 K, tak że ładownia ta wybudowaną zostanie kosztem 18.000 K. Ładownia ta przyczyni się w wielkim stopniu do rozwoju ekonomicznego Choczni, gdyż towary wszelkiego rodzaju będą mogły być ładowane i wyładowywane w Choczni, a nie jak dotychczas, w Wadowicach.

Składnice pocztowe otwarto z dniem 16 maja w Świerchowie, należącem do poczty w Osieku koło Żmigrodu; w Dobrostowie; w Rycerce górniczej, należącej do poczty w Rajczy; w Lubczy, poczta Jodłowa; w Augustendorfie, należącym do poczty w Śniatynie.

*** Stosunki gospodarcze Austro-Węgier z Rumunią.** Na ten temat wygłosił onegdaj w Wiedniu przed gremium tamtejszych kupców wykład docent uniwersytetu bukaresztenskiego, dr John Raducanu. Stwierdził on, że aż do wojny cłowej w r. 1886 Austro-Węgry dzierżyły przez lat trzydzieści prym zarówno w eksporcie, jak imporcie rumuńskim. Podczas tej wojny jednak Austro-Węgry utraciły to miejsce na rzecz Niemiec. Przemysł austro-węgierski w niektórych gałęziach produkuje drożej, niż niemiecki, i nie rozporządza tak sprawną techniką zbytu. Mimo to bilans austro-węgierski wobec Rumunii jest czynnym po większej części wskutek uczestnictwa kapitału monarchii w różnych rumuńskich przedsiębiorstwach przemysłowych i transportowych. Słabą stroną pozycyi austro-węgierskiej jest jednak mały udział w zaspokajaniu publicznego kredytu Rumunii, dalej trudności handlowo-polityczne. Monarchia musi w najbliższym traktacie przyznać Rumunii rzeczywiste, a nie pozorne ustępstwa, i to więcej w dziedzinie ceł zbożowych, niż co do wywozu mięsa. W Rumunii jest teraz wprawdzie w toku wielka reforma agrarna, ale zainteresowanie kraju w uregulowanym wywozie zboża przez to bynajmniej nie osłabnie.

*** Nowa konwencya pocztowa z Bułgaryą.** Austro-Węgry mają zawrzeć niebawem z Bułgaryą nową konwencyę pocztową i komunikacyjną. Bułgaryi chodzi o to, aby o ile możności cała komunikacya pocztowa i telegraficzna z Bułgaryi i do Bułgaryi odbywała się nie drogą przez Serbię. Listy i depesze do zachodniej Europy mają tedy iść drogą przez Lompalankę i Orsowę. Rząd bułgarski wyraził też gotowość skierowania swego

osobowego ruchu kolejowego na Austro-Węgry, które też udzielają za to odpowiednie zniżki taryfowe. Porto listowe między Bułgaryą a Austro-Węgrami będzie zniżone z 25 hal. na 15 hal., zniżona będzie także opłata od telegramów.

* **Strajk w marynarce hiszpańskiej.** W hiszpańskiej marynarce handlowej wybuchł gwałtowny strajk, wskutek czego nagromadziły się wielkie zapasy towarów w hiszpańskich miastach portowych. Dla Austro-Węgier ma ten strajk o tyle znaczenie, że okręty austro-węgierskiej marynarki handlowej obejmą znaczną część przewozu towarów z Hiszpanii.

Berlin, 19 maja. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 849·50, Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 214·35, Amerykańskie noty 419·—, 3-prc. pruskie konsole 77·40, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 88·30, Niemiecki bank państwowy 137·—, Austryackie akcye kredytowe 192·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe —·—, Diskonto Komandit 187·62, Austryackie koleje państw. 152·—, Lombardy 20·75, Kanada Pacific 195·—, Losy tureckie 166·25, Hohenlohe 104·—, Phönix 234·—, Gelsenkirchner 182·—, Hamburg-Ameryka Packetf. 128·50, Hansa 251·50, Północny Lloyd 112·12.

Wiedeń, 19 maja. Cukier zatrz. 21.55—65; 22.05—22.15. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 19 maja. Renta 3 prc. 86·55, Mąka 86·47.

Berlin, 19 maja. Austryackie banknoty 84·95, Spirytus —·—.

Frankfurt, 19 maja. Austr. kred. 192·—, Koleje państwowe 152·10, Disconto 87·50, Laura —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 19 maja. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 607·25, węg. Zakł. kredyt. 791·—, Anglobanku 331·25, Unionbanku 578·—, Länderbanku 491·—, Bankvereinu 510·—, Bodencredit 1171·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 638·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 653·50, Kolei państwowych 692·—, kolei południowej 97·25, kolei północnej 49·50, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 806·50, Rima Muranyi 631·50, Praskiego Tow. żelaznego 25·40, Fabryki broni 906·—, Akcye tureckie tyt. 433·—, Gal. Karp. Tow. naft. 918·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·65, Austr. renta koron. 82·10, Węgier. renta koron. 80·55, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·50, 4% Listy Banku hipotecznego 82·—, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·25, 4½% listy Banku kraj. 89·25, 4% Gal. Obl. propin. 98·—, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·35, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 220·—, Marki 117·60, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 742·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 19 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 275·—, Austryackiego zakładu, kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 240·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 105·—, b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 4 złr. 25·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·50, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·75, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 218·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 219·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 13·95 do —·—; pszenica na październik 12·37 do —·—; żyto na październik 9·80 do —·—; owies październik 8·07 do —·—; kukurudza na maj 7·34 do —·—; kukurudza na lipiec 7·55 do —·—; kukurudza na sierpień 7·67 do —·—; rzepak na sierpień 15·75 do do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 19 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77·80) od 21·60 do 26·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71.74) od 22·— do 24·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·— do 17·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·— do 19·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·80 do 20·—; tatarka od 23·50 do 24·50; groch 29·— do 36·—; fasola od 25·50 do 42·—; soczewica od 50·— do 56·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 9·40 do 10·40; koniczyna pastewna od 9·60 do 10·80; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 124 do 144; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna 48·— do 54·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 5·— do 5·60; jaja za kopę od 3·40 do 3·80; masło za 1 kilogram od 2·50 do 2·80; ser za 1 kilogram od 0·60 do 0·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego, w Krakowie na Kleparzu dnia 15 maja.

Tendencya ogólna: silna, zaofiarowanie: mierne, chęć kupna: dobra, obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (78/75) od 10·80 do 12·30; pszenicę uszkodz. od 9·— do 10·40; pruską (75/79) od 12·50 do 13·30; morawską (75/77) od —·— do —·—; żyto dworskie (67/69) od 10·— do 10·25; żyto targowe od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; żyto poznańskie (70/71) od —·— do —·—; jęczmień do siewu od 0·00 do 0·00; jęczmień browarniany od 8·— do 9·75; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; jęczmień na paszę od 0·— do 0·—; owies do siewu od 0·00 do 0·—; owies na paszę dworski 8·10 do 9·10; owies targowy od 0·— do 0·—; owies węgierski od 0·— do 0·—; Kukurudzę węgierską nową od 8·40 do 8·55; kukurudzę węgierskę starą od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową od 0·— do 0·—; kukurudzę rumuńską nową od 8·55 do 9·15; cinquantin nową rumuńską od 0·00 do —·—.

Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej. — Wyborowy towar wyżej notowań. Gorszy towar niżej notowań.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwa popularne.** Nakładem krakowskiej drukarni nakładowej pojawiło się 10 książeczek przeznaczonych dla najszerszych warstw czytelniczych miasta i wsi. Uwagę zwracają wśród tych książeczek przedewszystkiem dwie, z których jedna zawiera wspomnienia Ignacego Drygasa, powstańca-chłopa z r. 1863, opisująca z prostotą bohaterstwa wieśniaczego rycerza Polski powstańczej, druga zaś przynosi szereg obrazków „Z lat krwawej walki 1863 roku". Dalej trzy książeczki pióra Tadeusza Uhmy podają w barwnych opowiadaniach epizody dziejowej walki między Niemcami, później zaś Krzyżactwem a Polską — aż do bitwy grunwaldzkiej.

Pożądanem wskrzeszeniem zapomnianego, a niegdyś popularnego autora jest wydanie dwóch bardzo zajmujących powiastek historycznych Adama Gorczyńskiego, czyli „Jadama z Zatora" na tle walk z Tatarami i Turkami.

Wreszcie podnieść należy wydanie pięknych opowiadań Józefa Korzeniowskiego i Józefa Dzierzkowskiego — przez co zaznajamia się szerokie warstwy czytelnicze z wybitnymi pisarzami polskimi poprzednich pokoleń. — Ostatnim w rzędzie dziełek są umiejętnie skrócone „Żywoty świętych apostołów i ewangelistów" ks. Piotra Skargi.

Bardzo przystępna cena tych książeczek od 24 groszy do 70 gr. powinna wydawnictwu temu zapewnić szerokie rozpowszechnienie.

— **„Nowości" Gabryela d'Annunzio.** Słynny romansopisarz i poeta pracuje teraz nad romansem p. t. „Człowiek, który ukradł Giocondę", którego trzecią część już zrobił. Równocześnie pisze d'Annunzio książkę o... chartach. Gdy te dwa dzieła skończy, zamyśla zająć się opracowaniem cyklu podań rycerskich o Merlinie, — do czego już robi studya. W rycerskie też czasy sięga w wierszowanym dramacie jednoaktowym o Rolandzie. D'Annunzio wogóle chętnie informuje świat o swej twórczości, robiąc sprytnie reklamę swym dziełom.

Dr Jovan Skerlić.

(1877—1914).

Telegramy doniosły o nagłej śmierci młodego profesora i uczonego serbskiego, Skerlića. Postać to jednak była zbyt wielka na całem południu słowiańskiem, aby i północ słowiańska o Skerliću nie wiedziała czegoś więcej.

Urodził się 1877 w Belgradzie, gdzie też wykształcenie swe zaczął i ukończył. Nie poprzestając na nauce w ojczyźnie, kształcił się jeszcze w Monachium, Lozannie i Paryżu. Pracami o literaturze francuskiej i serbskiej rychło się wybił i już w 1901 został docentem szkoły głównej w Belgradzie, a 1905 nadzwyczajnym profesorem wszechnicy belgradzkiej.

Był najlepszym znawcą piśmiennictwa serbskiego wieków XVIII i XIX. Poświęcił im szczegółowe rozprawy: „Srpska književnost u XVIII veku" i „Omladina i ujena književnosti" czyli dzieje piśmiennictwa serbskiego nowszego, w odróżnieniu od starej literatury z czasów przed turecką niewolą. Z poznawaniem dziejów piśmiennictwa, w związku zostaje też jego „Istorijski pregled srpske štampe 1791—1911" t. j. przegląd prasy serbskiej porządkiem historycznym. Najnowszej literaturze poświęcił osobne wydawnictwo krytyczne „Pisci i knjige" (dotąd 6 tomów), oraz redagowany przez siebie miesięcznik literacki „Glasnik srpske književnosti".

Już w działalności naukowej widać ogromną pracowitość Skerlića jako profesora i uczonego. Ale on był i publicystą i organ swego stronnictwa „Odjek" zasilał stale licznemi artykułami. Ceniony w stronnictwie „samostalców", obdarzony został mandatem poselskim.

Gorliwy szermierz zjednoczenia serbo-chorwackiego i zbratania się ze Słowieńcami, wskazał pozytywne drogi do tego ideału, jak przyjęcie jednego narzecza za wspólny język literacki Serbów i Chorwatów, przyjęcie jednej pisowni dla tego języka literackiego i to pisowni łacińskiej. Tej idei, dzisiaj tak popularnej i tak już silnej, służył w przemówieniach swych publicznych. Śmierć zaskoczyła go tuż po powrocie z Pragi, gdzie przemową swą uświetnił uroczystość Nieguszowską.

Skerlić należał do ludzi, co nadają swemu narodowi fizyognomię, to też niezwykłą miał sympatyę w całej Serbii i na całem południu słowiańskiem.

mg.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 20 maja.

Na wczorajszej rozprawie odczytywano dalszy materyał znaleziony u Bendasiuka. Jest tu kartka z pozdrowieniem świątecznem, pisanem do Bendasiuka przez rosyjskiego urzędnika z Radziwiłłowa, Kozłowskiego, który, jak kilkakrotnie na rozprawie podniesiono, ułatwiał szpiegom ich działalność szpiegowską.

Dalej znajduje się list archimandryty Serafina, który domaga się od Bendasiuka przysłania mu pisma „Prawosławna Galicya", jakie Bendasiuk miał wydawać wspólnie z Kołdrą, dalej brulion listu, pisanego przez Bendasiuka do niejakiego Bykowa w Rosyi. W liście tym oświadcza Bendasiuk, że był w redakcyi „Golosu Moskwy", że omawiano tam stosunki galicyjskie i na podstawie tej konferencyi napisano artykuł, który potem pojawił się w tym dzienniku. Dalej pisze Bendasiuk w tym liście, że nie obchodzi go wcale, która partya w Rosyi zwycięży, chodzi mu tylko o to, aby w Galicyi zapanował russki człowiek.

Obrońca Dudykiewicz domaga się, między innemi, aby obronie pozwolono wglądnąć w treść telegramu, przysłanego do sądu przez posła Markowa i w treść listu, wysłanego do sądu przez biskupa Antoniusza. Trybunał odmawia temu, bo telegram i list przyszły pod adresem przewodniczącego rozprawy, Lewickiego, który nie uważa za stosowne zrobić z nich użytek.

Na życzenie dr Dudykiewicza pozwolił przewodniczący rozdać przysięgłym po egzemplarzu powieści „Taras Bulba", do której porobiono ilustracye, a które Kołdra pokazywał później na ekranach jako obrazy świetlne, dodając do nich podburzające, jak stwierdza oskarżenie, uwagi.

W piątek wieczorem odbędzie się w sali rozpraw przedstawienie kina Kołdry. Będą reprodukowane obrazy świetlne, pokazywane przez Kołdrę.

Dzisiaj rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

Obrady delegacyj.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt, 20 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego plenarnego posiedzenia **delegacyi austryackiej** po przejściu do porządku dziennego, do dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, sprawozdawca margr. Bacquchem przedłożył podany już przed kilku dniami referat, przyczem wyraził zadowolenie, że było możliwem zwołanie delegacyj obecnie, przez co uniknięto prowizoryum budżetowego. Zwołanie było także dlatego korzystnem, że delegacya znajduje się w posiadaniu aktów dyplomatycznych w sprawie wydarzeń bałkańskich z lat 1912 i 1914. Referent zastrzega sobie w wywodzie końcowym omówienie poruszonych kwestyj.

Del. Ellenbogen oświadcza, że exposé charakteryzuje się specyalnym brakiem treści i zawiera uderzające twierdzenie, że monarchia utrzymuje najprzyjaźniejsze stosunki z całym światem. Wobec tego należy stwierdzić fakt, że Austrya jest znienawidzoną przez wszystkich i nienawiść ta wzrasta.

Po przemowie Ellenbogena zabrał głos del. Lützow, który omawiając exposé ministra Berchtolda, wskazywał na konieczność dobrych stosunków z Rosyą. Za czasów ministra Gołuchowskiego stosunki te były dobre, były to lata dobrobytu, wzrastających kursów i nadwyżek w kasach. Mowca apelował do ministra Berchtolda, aby starał się o usunięcie nieprzyjaznych sosunków między obu państwami, co jest rzeczą trudną, ale przy spokojnej i beznamiętnej polityce Sazonowa, zupełnie możliwą do przeprowadzenia.

Del. Susterszic omawia demonstracye antiaustryackie we Włoszech. Stanowisko rządu włoskiego było w tej sprawie poprawne, ale czy w poważnej chwili Włochy dotrzymają sojuszu, na to nie dadzą odpowiedzi ministrowie, lecz naród włoski. Z tym faktem jednakże pogodzić się muszą, że wybrzeże południowe i Tyrol południowy stanowią integralną własność dynastyi habsburskiej. Wskazując na stosunek do Niemiec, zaznacza delegat, że Austryi potrzeba polityki austryackiej i dynastycznej.

Del. Mühlwerth omawia stosunki wewnętrzne. Niesłusznym jest zarzut, jakoby hr. Stuergkh chciał rządzić bez parlamentu. Winę, że parlamentowi trudno się utrzymać, ponoszą posłowie sami. Uzdrowienie stosunków możliwe jest tylko po pogodzeniu się Niemców z Czechami. Mowca apeluje do Czechów, aby tej zgody nie utrudniali.

Po przemowie del. Balljaka, del. Czajkowski oświadcza, że nie podziela zupełnie optymizmu ministra Berchtolda, okazanego w exposé, z drugiej jednak strony nie może się zgodzić z tymi, co przeciw temu w sposób zbyt daleko idący występowali. Zwycięzkie państwa bałkańskie będą tak zajęte wewnętrzną organizacyą nowo zdobytych terytoryów, że należy się spodziewać, iż z tej strony do niepokojów nie przyjdzie.

W Albanii ten okres pokoju jest bardzo pożądany i życzyć należy, by to skonsolidowanie stosunków najprędzej nastąpiło.

Co do Rumunii spodziewa się mowca, że nieporozumienia z tem państwem będą usunięte.

Co do Rosyi — nie prowadzimy polityki ekspansyjnej i chcemy pokoju, ale nie wolno nam przeoczać silnej propagandy rosyjskiej w Galicyi i na Bukowinie, gorączkowych zbrojeń i próbnych mobilizacyj i w tym kierunku należy mieć baczne oko. I dlatego choćby stosunek do innych państw był zupełnie korzystny i codziennie stawał się trwalszym, sytuacya jest poważną, a apel ministra spraw zagranicznych do ofiarności delegacyj zupełnie jest wytłómaczalnym. Podporą wielkomocarstwowego stanowiska monarchii jest silna i odpowiedzialna armia. Polacy zawsze chętnie ponoszą ofiary dla armii i chcą to teraz uczynić, gdy się to jednakże dzieje, jest ich rzeczą wskazać na ciężkie położenie ekonomiczne w Galicyi. Teraz nadeszła ostatnia chwila dla naszego kraju i państwa, aby starać się o ich podniesienie przez świadomą celu politykę inwestycyjną, przez skonsolidowanie stosunków wewnętrznych i powrót do parlamentu. Wśród ciężkiego położenia ekonomicznego Galicyi, mimo to Polacy w uznaniu sytuacyi i obowiązków wobec państwa, spełnią swe zadania, ale oczekują, że ich słuszne żądania doczekają się zrealizowania.

Po przemowie del. Wańka obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Z delegacyi węgierskiej.

Budapeszt. W delegacyi węgierskiej w obradach nad etatem wojskowym przedstawiciel ministerstwa wojny odpowiedział na odnośne zapytania, że obecne płace oficerów niższych kategoryj uważa za niewystarczające zarząd armii przedstawił już swoje propozycye obu rządom.

Szef sekcyi, Forgach, złożył to samo oświadczenie, które o Essadzie paszy hr. Berchtold przedstawił delegacyi austryackiej.

Delegat Andrassy na mocy naocznych stwiedzeń oświadczył, że zna przewagę Essada w Durazzo. Gdyby się sprawdziły dzisiejsze doniesienia, życie księcia byłoby narażone. Jest rzeczą państw chronić je, bo księcia wysłała do Albanii Europa.

Przedstawiciel ministerstwa wojny, generał Tomassi, oświadczył w sprawie pojedynków oficerskich, że oficerowie mogą podlegać tylko oficerskiemu sądowi honorowemu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 20 maja.

Choroba cesarza.

Wiedeń. O zdrowiu cesarza wydano wczoraj wieczorem komunikat oficyalny: Objawy kataralne w oskrzelach płuca prawego zmniejszyły się. Kaszel mniejszy. Cesarz przepędził godzinę w małej galeryi przy otwartych oknach.

Pojedynek polityczny.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbył się pojedynek prezydenta ministrów Tiszy z posłem Stefanem Rakowskym. Pojedynek na warunkach bardzo ciężkich trwał 20 minut. Tisza otrzymał lekkie draśnięcie na prawem ramieniu, Rakowsky ranę 15 cm. długą, ale nie głęboką, w brzuch. Przeciwnicy rozeszli się niepojednani. Wieczorem zjawili się obaj na posiedzeniu delegacyi węgierskiej.

Konferencya w sprawie kolei wschodnich.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się tu konferencya cłowo-handlowa w sprawie kolei wschodnich. Jak słychać, Serbia ma zapłacić 40 do 60 milionów franków za zatrzymane linie kolejowe, a ponadto przyznać Austryi różne gwarancye wolnego handlu do morza Egejskiego, przywileje taryfowe na wszystkich liniach kolejowych serbskich, oraz dostawy dla nowych budowli kolejowych w Serbii.

Traktat handlowy austro-grecki.

Ateny. Rokowania handlowe grecko-austryackie są już ukończone, a podpisanie nowego traktatu handlowego austro-greckiego nastąpi w najbliższych dniach.

Po procesie Svihy.

Praga. „Prager Tagblatt" ogłasza rozmowę z jednym z wybitnych urzędników państwowych, który oświadczył, że policya polityczna wdrożyła już śledztwo z powodu twierdzenia, jakoby policya państwowa chciała naruszyć tajemnicę listową.

Przeciw Pasiczowi.

Belgrad. Opozycya w skupczynie postanowiła prowadzić obstrukcyę przeciw gabinetowi Pasicza.

Pożyczka czarnogórska w Serbii.

Belgrad. „Politika" donosi, że rząd przyznał Czarnogórze pożyczkę wys. 1 miliona denarów. Z tego 300.000 denarów odeszło do mennicy wiedeńskiej dla wyrobienia monet czarnogórskich.

Odstąpienie wyspy Sazeno Albanii.

Ateny. Minister spraw zagranicznych przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie odstąpienia wyspy Sazeno Albanii. — Minister oświadczył że przedkłada projekt ten z powodu rozstrzygnięcia konferencyi londyńskiej i zobowiązań, objętych przez Grecyę. Spodziewa się, że Izba projekt załatwi.

Kontyngent rekruta w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Car zatwierdził załatwiony przez Dumę i Radę państwa na r. 1914 kontyngent rekruta **w sile 585.000 ludzi.**

Bark ministrem skarbu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Zawiadowca ministerstwa skarbu Bark został zamianowany ministrem skarbu.

Odrzucenie „Ostmarkenzulage".

Berlin. Prawica zaproponowała w parlamencie, aby uchwalić odrzucone w II. czytaniu „Ostmarkenzulage". Mimo poparcia przez sekretarza stanu Kraetkego, wniosek ten **odrzucono 201 przeciw 131 głosom.**

Przesilenie parlamentarne w Niemczech.

Berlin. Niebezpieczeństwo rozwiązania parlamentu zostało na razie usunięte, ponieważ centrum w ostatniej chwili przyłączyło się do innych stronnictw burżuazyjnych i oświadczyło się przeciw wnioskowi socyalistów o wcielenie ustawy o polepszeniu płac niższych urzędników do ustawy budżetowej, czemu, jak wiadomo, rząd się stanowczo sprzeciwił. Sesya parlamentu ma być dzisiaj zamknięta ze względu na wielkie naprężenie między stronnictwami a rządem.

Otwarcie parlamentu szwedzkiego.

Sztokholm. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu szwedzkiego. Król znacznie postarzał się, wygląda jednak czerstwo i sam odczytał mowę tronową. Z mowy tej na uwagę zasługuje ustęp, w którym król wzywa parlament, aby jak najszybciej uchwalił ustawę o obronie krajowej, oraz ustęp zapowiadający jednorazowy podatek na zbrojenia.

Król Alfons aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Madryt. Gdy król Alfons przechadzał się wczoraj w pobliżu fortów, został przez patrol wojskowy aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Dopiero gdy nadszedł oficer, który poznał króla, wypuszczono więźnia na wolność.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanii.

Madryt. Z Olloron w Pirenejach donoszą: Wczoraj w nocy o godz. 2 nad ranem odczuto tu dwa silne wstrząśnienia ziemi. Wiele domów zarysowało się. Innych szkód trzęsienie ziemi nie wyrządziło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

W imieniu uczestników wycieczki naukowej do Krakowa składa Wydział Związku Słuchaczów Inżynieryi ląd. i wod. we Lwowie gorące podziękowania JWPanom: Nadradcy Regiecowi, Nadr. Czerwińskiemu, Dyr. Janczurowskiemu, Radcy Groellemu, Inż. Rodakowskiemu, Nadinżynierowi Nawrockiemu, oraz Inżynierom Zankowi, Czepońskiemu i Toharobiemu za życzliwe zajęcie się wycieczką, pomoc w jej urządzeniu, wszelkie wyjaśnienia, oraz serdeczne przyjęcie, jakiego jej uczestnicy w Krakowie doznali.

Za Wydział Związku Sł. Inż.
4152 **Paweł Branny, prezes.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. **Jana Studenckiego**, byłego burmistrza miasta Żywca, szczególnie księdzu Drowi Gołębiowi z Krakowa, księdzu Chrobakiewiczowi z Pleszowa, Radzie Gminnej, Powiatowej, i Kasie Oszczędności miasta Żywca, na tej drodze składa serdeczne „Bóg zapłać" rodzina Studenckich.

Podziękowanie.

Wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy ś. p.

Stanisławowi Modzelewskiemu

artyście dramatycznemu

raczyli oddać ostatnią posługę, składamy serdeczne podziękowanie.

Wdowa z córką i siostrzenicą.

Ruch przejezdnych.

Kraków. 19 maja.

GRAND HOTEL: Br. Edmund Larisch z Bulowic; br. Julian Brunicki z Podhorzec; Feliks Gniewosz z Jasionowa; Jan Gromnicki z Łaszkowic; Jan Gużkowski- Janicki z Berezowicy Wielkiej; Leon Podlewski z Czernichowa Mazowieckiego; Mieczysław Onyszkiewicz ze Lwowa; Władysław Jankowski z Rozrochowaćca; dr Brunstein z Wiednia; dr Stern z Wiednia; Daniel Hornroth z Zakopanego; Edmund Rauch ze Stanisławowa.

HOTEL NARODOWY: Ks. Konstanty Pekarkiewicz z córką z Kojdanowa; Kazimiera Okmińska z Tarnowa; Jan Jawdyk z Klokoczyna; hofratowa Halina Kruczkiewiczowa z Tarnowa; Kazimiera Stojanowska z Sosnowca; Israel Better z Arad (Węgry); Zofia Stolarska z Jekaterynosławia (Rosya); Charlotta Barber z Wiednia; Aleksander Gilewski z Zatora; Jan Rawerski z Grybowa; Klemens Marchwicki z Kańczugi; Marya Zarzycka ze Stanisławowa; Michalina Święcicka z Sokołowa; M .D. Bachner z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Franciszek Kagenek z Wiednia; radca dworu Aureli Smolin z Wiednia; Sabina Slaska z Królestwa Polskiego; Tomasz Buczyński z Mysłowic; dr Leon Czeszer ze Lwowa; Marya Karczewska z Zakopanego; Gustaw Herman z Wiednia; Bella Kelleman z Budapesztu; Janina Grzybowska z Zakopanego; Rudolf Frey z Wiednia; Wiktorya Prendowska z Ostrowa (Król. Polskie); Anna Porceri z Kniaż, dyr. Ferdynand Lehner z Wiednia; Karol Stampe z Berlina; Ignacy Swerak z Wiednia; ks. Adolf Zarzycki z Pierzchnicy (Król. Polskie); Oskar Körner z Wrocławia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.